Nr. 220 Niedziela, 25 września 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Przestroga.

Po kategorycznej odmowie Francji na postulaty Niemiec w sprawie „równouprawnienia zbrojeń" zjawiła się równie kategoryczna odmowa rządu angielskiego, który nie mógł w dalszym ciągu tolerować zuchwałych i agresywnych wystąpień niemieckich. Wobec stwierdzenia, że Niemcy zamierzają podjąć zbrojenia już nietylko na lądzie i w powietrzu, ale także i na morzu, podniosła Anglja stanowczy głos protestu.

Odpowiedź Anglji podkreśla z całym naciskiem, że rząd Wielkiej Brytanji uważa wystąpienie Niemiec ze sporem politycznym o tak wielkiej doniosłości — w obecnej chwili za bardzo niefortunne. Teraz, gdy należy całą uwagę i energję skupić w kierunku przywrócenia dobrobytu gospodarczego, trzeba unikać wszystkiego, co może jeszcze bardziej skomplikować i tak już bardzo ciężką sytuację międzynarodową. W obliczu trudności, jakie przeżywają Niemcy, rząd brytyjski uważa zainicjowanie nowego ostrego sporu politycznego za niezrozumiałe tem więcej, że dopiero niedawno wierzyciele Niemiec rewidując swe pretensje w stosunku do Rzeszy, zgodzili się na bardzo daleko idące ustępstwa w tym celu, aby ułatwić sytuację ekonomiczną Rzeszy. Inicjatywa Niemiec może tylko utrudnić pracę zbliżającej się wszechświatowej konferencji gospodarczej, jakoteż również stać się przeszkodą dla dalszego powodzenia konferencji rozbrojeniowej.

Co się tyczy zobowiązań niemieckich, przyjętych traktatem wersalskim, to w tej mierze rząd angielski oświadcza, że zobowiązanie niemieckie jest jasne, bezwarunkowe, kategoryczne i w żadnym razie nie podlegające „anulowaniu". Konferencja rozbrojeniowa może się skończyć pozytywnie lub negatywnie; może być zawarta w sprawie rozbrojenia jakaś inna konwencja lub może nie być zawarta. Niemcy jednak, cokolwiek się stanie, muszą się trzymać postanowień traktatu wersalskiego. „Rozdział V wciąż jeszcze obowiązuje i może przestać obowiązywać tylko na zasadzie porozumienia".

Taksamo według noty angielskiej błędnem jest twierdzenie Niemiec, że ograniczenia zbrojeń europejskich mu siałyby być takie same jak niemieckie. Art. 18 traktatu wersalskiego wcale tego nie przewiduje.

W ten sposób nota angielska w sposób bardzo wyraźny i kategoryczny zaprzecza Niemcom prawa do wysuwania żądań zawartych w ich znanem memorandum. Jej treść nie potwierdza bynajmniej krążących przez dłuższy czas uporczywie plotek, jakoby Mac Donald całkowicie popierał żądania niemieckie i jakoby wobec przychylnego dla Niemiec stanowiska Włoch, Francja i jej sojusznicy byli odosobnieni.

Deklaracja angielska była dla Niemiec największą niespodzianką ze strony Wielkiej Brytanji od czasu wypowiedzenia przez nią Niemcom wojny. Zresztą niemiecka opinja publiczna była stale bałamucona, jeżeli chodzi o istotny wyraz opinji zagranicznej, przez zwyczaj nadawania przesadnego znaczenia wszystkiemu, co może być uważane za korzystne dla Niemiec. I teraz nawet niemieckie gazety konstruują fikcję o nagłej zmianie w polityce brytyjskiej a nawet łudzą się, że deklaracja rządowa stanowi kontrast w stosunku do angielskiej opinji publicznej.

Mimoto można sobie wyobrazić, jakie uczucia wywołać musiała lektura angielskiego dokumentu w Niemczech, gdzie wciąż jeszcze spekulowano poważnie na „poważne sprzeczności" między Londynem a Paryżem. Opowiadano o jakiejś formule kompromisowej rzekomo preparowanej przez Mac Donalda i przewidywano, iż sprawę powrotu do zbrojeń niemieckich uda się przekazać konferencji czterech mocarstw czyli Francji, Anglji, Włoch i Niemiec z wyłączeniem innych sygnatarjuszów traktatu wersalskiego, a więc Polski i Czechosłowacji. Tymczasem nota angielska nie toruje drogi do żadnej w tym względzie specjalnej procedury i wprost taką myśl wyklucza.

Niemcy bardzo się pomylili, licząc na rozbieżność opinji anglo-francuskiej i na sympatje świata anglo-saskiego dla ich tez rozbrojeniowych. Jako ich główny sprzymierzeniec pozostał im tylko Lloyd George, który oskarża mocarstwa, że złamały wiarę, nie dotrzymując zobowiązań moralnych wobec Niemiec. Pogląd ten podziela tylko pewien odłam prasy popularnej i opozycyjnej, nie ulega jednak wątpliwości, że olbrzymia większość konserwatywna parlamentu popiera stanowisko rządu, którego wyrazem jest nota angielska.

Bardzo ważnym momentem w tej rozgrywce będzie postawa Ameryki. Sądząc z przyjęcia noty angielskiej w Waszyngtonie równie życzliwego jak w Paryżu, można przypuszczać, że postawa ta będzie zbliżoną do angielskiej. Agencja Reutera doniosła, że według poglądu prasy amerykańskiej nota ta uzgodniona jest z rządem Stanów Zjednoczonych.

Jak zachowają się wobec tej, udzielonej im przestrogi, Niemcy?

Z jednej strony podnoszą się głosy, że rząd niemiecki mimo wszystko nie cofnie się z raz obranej drogi i że z całą konsekwencją dążyć będzie do zapewnienia sobie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Z drugiej jednak strony głos Anglji jest stanowczy i ma swój ciężar gatunkowy. Powinien go zrozumieć Berlin. Niemcy zbyt otwarcie poczynają pracować nad pogłębieniem niedoli i niepokoju na świecie, by mogły zrealizować swe szaleńcze zamysły. Anglja nakazała im rozwagę. A już sam ten fakt ma dla światowego pokoju wielkie znaczenie.

Z ostatniej chwili.

Prace nad nowym budżetem są w pełnym toku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch). Wszystkie Ministerstwa nadesłały już do Ministerstwa Skarbu projekt preliminarza budżetowego na rok 1933/34. Konferencje nad opracowaniem łącznem tych projektów są w pełnym toku. W przyszłym tygodniu odbędą się konferencje budżetowe, które ustalą poszczególne pozycje budżetu. Całkowite opracowanie budżetu potrwa około 2 tygodnie, poczem projekt preliminarza przesłany będzie na Radę Ministrów.

Pożar lasu pod Sanokiem.

Sanok. (PAT.) Dzisiejszej nocy władze bezpieczeństwa w Sanoku zaalarmowane zostały wiadomością o pożarze lasów w Trepczy pod Sanokiem, stanowiących własność Mieczysława Wolińskiego. Wdrożone natychmiast dochodzenia ustaliły, że istotnie na zrębie lasów przy granicy gmin Trepcze, Dąbrówka Polska i Falejówka na przestrzeni około 3 ha pali się igliwo i odpadki zrębu. Ogień zagrażał przerzuceniem się na sąsiedni drzewostan lasów liściastych. Zmobilizowana z okolicznych miejscowości ludność przy pomocy straży pożarnych z Trepczy i Falejówki okopała teren i w ten sposób rozszerzenie się ognia zostało zażegnane. Okazało się, że pożar powstał wskutek nieostrożności gajowego Wawrzyńca Królikowskiego z Raszkowy, który, zbierając na zrębie liście, rozniecił nieopatrznie ognisko. Gajowego oddano władzom sądowym.

Rozmowy angielsko-niemieckie w sprawie rozbrojenia.

Berlin. (PAT.). Biuro Conti donosi, że w czasie wczorajszej rozmowy między ministrem Simonem a Neurathem w Genewie omawiany był problem rozbrojenia z uwzględnieniem niemieckich postulatów równouprawnienia. Obie strony powstrzymały się od konkretnych propozycyj. Również nie omówiono terminu następnego spotkania. Litwinow na posiedzeniu prezydjum konferencji oświadczył, iż Niemcy wezmą udział w obradach, o ile prezydjum uchwali redukcję zbrojeń o jedną trzecią. W Berlinie minister Neurath konferował z Litwinowem. Przypuszczać należy, że rząd Rzeszy zdając sobie sprawę ze swej izolacji użył Litwinowa jako pośrednika dla utorowania sobie możliwości powrotu na konferencję.

Dzisiejsze ciągnienie Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej wyszły następujące główniejsze wygrane:

25.000 zł. — Nr. 29452;
15.000 zł. — Nr. 147317;
10.000 zł. — Nr. 46005;
5.000 zł. — Nr. 45686;
po 3.000 zł. — Nr. 11058, 18766, 22808, 59504, 104726, 133411, 145087;
po 2 tys. zł. Nr.: 4713, 21.288, 22.454, 49.776, 70.405, 99394, 105801, 109.124, 153.761, 158.810.

Nieprawdziwe pogłoski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Od dłuższego czasu pojawiają się w prasie pogłoski o ustąpieniu ministra Sprawiedliwości Michałowskiego. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła pogłoski te nie mają żadnego uzasadnienia i nie odpowiadają zupełnie prawdzie. Min. Michałowski, który rozpoczął szereg prac w dziedzinie kodyfikacji prawa, kontynuuje te prace w dalszym ciągu.

Ulica Żwirki w Przemyślu.

Przemyśl. (PAT.). Rada miejska m. Przemyśla na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła nazwać jedną z ulic Zasania ulicą ś. p. por. Franciszka Żwirki.

12 zabudowań padło pastwą ognia.

Przemyśl. (PAT.). Wczoraj około godz. 20 wybuchł w miejscowości Hruszowice na granicy pow. przemyskiego i samborskiego groźny pożar. W ciągu dwóch godzin spłonęły 4 budynki mieszkalne i 8 stodół wraz z tegorocznymi zbiorami. Szkoda wynosi około 20.000 złotych. W akcji ratunkowej brały udział straże z okolicznych wsi. Powodów pożaru dotychczas nie ustalono.

Tajemnicze zabójstwo.

Przemyśl. (PAT.). W Manasterzu pow. Przemyśl zjawił się wczoraj wieczorem na dziedzińcu zabudowań gospodarza Michaluszki jakiś nieznany osobnik. Zapytany przez parobka Iwana Króla, co tam robi, osobnik ten strzelił dwa razy z rewolweru, kładąc parobka trupem na miejscu. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

Co powiedział prezydent Masaryk Knickerbockerowi.

Znany publicysta amerykański przeprowadził rozmowę na temat kryzysu światowego.

Autor kilku głośnych książek o Rosji sowieckiej, którego ostatnia praca p. t. „Czy Europa da sobie radę?“ ukazała się już w tłumaczeniu na kilka języków europejskich, R. Knickerbocker, otrzymał audjencję u prezydenta Czechosłowacji T. G. Masaryka, podczas której tematem dłuższej rozmowy była kwestja kryzysu.

Knickerbocker zadał między innymi pytanie, czy kryzys w centralnej Europie można uważać za skutek rozpadnięcia się dawnej monarchji austro węgierskiej?

Prezydent Masaryk w odpowiedzi na to zaznaczył, iż jego zdaniem „kryzys w każdym kraju ma swoje własne przyczyny i źródła. Rozpad dawnej monarchji odbił się szczególnie dotkliwie na Wiedniu, który dawniej, jako stolica państwa, czerpał swe zyski gospodarcze z całego kompleksu krajów, których to zysków i dochodów został dzisiaj pozbawiony. U nas w Czechosłowacji, kryzys ma inne przyczyny. Państwo nasze przy rozbudowie aparatu administracyjnego wydało więcej, niż należało, a to zaostrzyło znacznie kryzys.

Na uwagę Knickerbockera, iż wielu ludzi przypisuje zaostrzenie się kryzysu wzniesieniu wysokich murów celnych w Europie, prezydent odpowiedział, iż gdyby np. stara Austrja istniała dzisiaj, byłaby tak samo, jak państwa posukcesyjne wprowadziła cła ochronne, co czynią również obecnie większe kraje dla obrony swoich interesów gospodarczych, jak np. Anglja, Francja, Stany Zjednoczone.

Prezydent Masaryk, wyrażając swoją opinję o możliwości porozumienia gospodarczego i celnego między Czechosłowacją, Austrją, Węgrami, Jugosławją i Rumunją, stwierdził, iż porozumienie takie byłoby możliwe, ale tylko w postaci umów między poszczególnemi państwami. Projekt unji celnej między państwami posukcesyjnemi nie budzi zachwytu w prezydencie, który wypowiada się bardzo wstrzemięźliwie i ostrożnie na ten temat.

W końcu rozmowy Knickerbocker zapytał prezydenta Masaryka o opinję jego co do dalszego biegu wypadków i możliwości zgody i porozumienia między państwami europejskiemi.

„Widzę możliwości polepszenia się sytuacji ogólnej — odpowiedział T. G. Masaryk — już w samym fakcie zbierania się przedstawicieli różnych narodów w Genewie i omawiania przez nich najrozmaitszych spraw, niekiedy wysoce drażliwych. Jest to, mojem zdaniem, bardzo ważki czynnik pokoju, który przed wojną nie istniał. Zresztą ludzie przyzwyczajają się powoli do nowego układu stosunków. Naturalnie, wojna była jedną z głównych przyczyn kryzysu światowego, ona to umożliwiła tak szybki wybuch kryzysu. Wojna zaś była z kolei skutkiem nieodzownym popełnionych przedtem błędów. Nie można się jednak spodziewać naprawienia wyrządzonych przez wojnę szkód w ciągu czternastu tylko lat. W ciągu wojny wydały wszystkie państwa wszystkie swe oszczędności, tak, iż nic nie zostało na obecne złe czasy. Kryzys nie przyszedł zresztą odrazu po wojnie. Obecne zdenerwowanie i brak zaufania wybuchły z całą siłą dopiero wtedy, gdy ludzie, ocknąwszy się z zawieruchy wojennej, rozejrzeli się w sytuacji i zauważyli rozstrój, jaki zapanował w gospodarce. Nie należy się spodziewać poprawy natychmiast, zima obecna będzie bardzo ciężka.“

Rada Ministrów.

Warszawa. (PAT.) W piątek, dnia 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem min. Zawadzkiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg bieżących spraw.

Demonstracje przeciw filmom niem. w Zurychu.

Zurich. (PAT.) W czasie wyświetlania niemieckiego filmu z Henny Porten p. t. „Królowa Luiza Pruska“ doszło do gwałtownych demonstracyj przeciwko militarystycznej tendencji filmu. Przedstawienie zostało przerwane, a policja musiała usunąć siłą demonstrantów.

Skok z wysokości 7300 metrów.

Hamburg. (PAT.) Nowy rekord światowy w skoku ze spadochronem osiągnęła w Kilonji pilotka Lola Schröter, skacząc z wysokości 7.300 mtr. z hydroplanu. Czas spadania wyniósł 28 minut, a droga spadochronu 45 klm. Ostatni rekord ustaliła Rumunka Brascu wysokością 6000 mtr.

Sesja Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.). 68-ma sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się wczoraj pod przewodnictwem de Valery, premjera Irlandji. W. Brytanję reprezentuje sir John Somin, Polskę min. Zaleski, Niemcy v. Neurath, Francję stały delegat do Ligi Paul Boncour, Włochy zaś Aloisi, szef gabinetu Mussoliniego. Publiczne posiedzenie poprzedziło posiedzenie poufne, poświęcone ustaleniu porządku dziennego oraz załatwieniu spraw administracyjnych. Z okazji dyskutowania porządku dziennego, posiedzenie to wypełniła kwestja zajęcia stanowiska wobec raportu komisji Lyttona. Rada postanowiła zająć się jutro żądaniem Japonji pozostawienia jej okresu 6-tygodniowego na przestudjowanie raportu.

Na wstępie publicznego posiedzenia, Rada uczciła pamięć zmarłego Wys. Komisarza Ligi w Gdańsku hr. Graviny, wysłuchując stojąco przemówienia przewodniczącego. Na znak żałoby posiedzenie przerwano na kilka minut. Następnie poprzedni przewodniczący Rady poinformował ją o zabiegach, które czynił w związku z konfliktem boliwijsko-paragwajskim. Delegat Hiszpanji wskazał na konieczność powzięcia przez Radę bardziej sprecyzowanej decyzji i na wyznaczenie bądź specjalnego sprawozdawcy, bądź komitetu Rady do zajmowania się tym problemem. Wniosek ten poparło kilku członków Rady, ale nie powzięła ona żadnej decyzji.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada przyjęła szereg raportów: w sprawie opium, współpracy umysłowej i prac komitetu ekonomicznego Ligi. Z okazji omawiania raportu o współpracy umysłowej, delegat chiński omówił prace nad organizacją szkolnictwa w Chinach, i wspominając o podróży chińskiej misji oświatowej, dziękował władzom polskim za zgotowanie w Polsce przyjęcia dla tej misji.

Sejm pruski domaga się uchylenia zarządzeń reparacyjnych.

Berlin. (PAT.). Sejm pruski uchwalił dziś głosami hitlerowców i komunistów projekt ustawy, wyznaczającej termin wyborów do reprezentacyj komunalnych oraz sejmików w prowincjach Prus na dzień 6 listopada. Przyjęto również wszystkiemi głosami przeciwko centrum wniosek komunistów, domagających się niezwłocznego uchylenia represyj, wydanych dotychczas przez władze pruskie oraz ograniczenia swobody słowa i zawieszenia w urzędzie prezydenta policji berlińskiej dr. Melcherta.

Siły Gandhiego słabną.

Poona. (PAT.). Wobec tego, że rokowania przywódców i rokowania różnych kast hinduskich nie dały jeszcze rezultatu, zawiodła nadzieja, że Gandhi przerwie głodówkę. Narady toczyły się do późnego wieczora. Około godz. 9-tej obradujący otrzymali wiadomość, że Gandhi po 82 godzinach postu doznał silnego osłabienia, zawrotów głowy i mdłości i że z trudnością udaje mu się podnieść powieki. Przywódcy obradujących poszli do więzienia, gdzie odbyli z Gandhim 40-godzinną konferencję, w czasie której dał on im szereg wskazówek co do obrad, przewidzianych na dzień jutrzejszy.

Wezwanie do Boliwji i Paragwaju

Waszyngton. (PAT.). Przewodniczący komisji neutralnej, rozpatrującej sprawę zatargu paragwajsko-boliwijskiego, zwrócił się do przedstawicieli stron z wezwaniem do zaprzestania kroków wojennych. Zaznaczył on, że w razie potrzeby wystosuje do wszystkich państw Ameryki propozycję zerwania stosunków dyplomatycznych z walczącymi.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. (PAT.). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września br. wykazuje zapas złota 482,755.000 zł. tj. o 3,556.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 13,268.000 złotych, do 33 miljonów 932 tysięcy zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 554.000 zł. do 107 milj. 220.000. Podobnie, jak się to dzieje od dłuższego czasu, podaż walut przeważała i w tej dekadzie było znaczne zapotrzebowanie jej na cele gospodarcze. Natomiast znaczne było też zapotrzebowanie walut przez Skarb Państwa i wzrosło tu o 13.4 proc. co stało w związku z płatnościami długów zagranicznych na koniec kwartału.

Portfel wekslowy spadł o 18 milj. 642.000 zł. i wynosi 618,190.000. Stan pożyczek zastawowych wzrósł o 663 tysięcy zł. do 116,737.000 zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 153,414.000 zł. tj. o 8,485.000 więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań Banku zwiększyła się o 17,919.000 (188,705.000), obieg biletów bankowych spadł o 37 milj. 961.000 (1.011,161.000). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów Banku i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 40.23 proc. (10.23 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe), 43.06 proc. (3.06 ponad statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów Banku wynosi 47.74 proc. Stopa dyskontowa Banku 7.5 proc., lombardowa 8.5 procent.

Churchill o sile militarnej Francji.

Paryż. (PAT.). Znany mąż stanu W. Brytanji Churchill, członek angielskiej partji konserwatywnej, powracając z Salzburga do Londynu, w rozmowie z korespondentem Havasa oświadczył dziś m. in.: Rzeszę niemiecką należy traktować jako najpotężniejsze mocarstwo europejskie. Zapytany o perspektywy konferencji rozbrojeniowej, odpowiedział, że nigdy nie żywił zbytniej nadziei co do przeprowadzenia na wielką skalę rozbrojenia, dopóki istnieją powody do obaw co do bezpieczeństwa. Głównym powodem tych obaw jest potęga armji sowieckiej. Państwa, położone od Bałtyku po Morze Czarne żywią dla armji francuskiej takie uznanie, jakie przed wojną państwa europejskie żywiły do floty brytyjskiej. Francja jest czynnikiem bezpieczeństwa, jednak w Genewie trzeba uważać, czy ten czynnik bezpieczeństwa nie przerósł rozmiarów, zakreślonych mu z konieczności. Trzebaby się zastanowić nad tem, czy obecna sytuacja w Rosji i Niemczech pozwala na przyjęcie nieco mniejszego czynnika bezpieczeństwa.

W sprawie polsko-austr. traktatu handlowego.

Wiedeń. (PAT.) W ostatnich czasach prasa austrjacka, a zwłaszcza fachowa prasa gospodarcza wskazuje na wspólność interesów gospodarczohandlowych Polski i Austrji, uzupełniających się zwłaszcza doskonale w obrotach handlowych, gdyż Polska wywozi środki spożywcze i opałowe, a Austrja fabrykaty i półfabrykaty przemysłowe. To też w Austrji dążą do zawarcia w bliskiej przyszłości układu handlowego polsko-austrjackiego, opartego na zasadach preferencyjnych.

Zmiany na niemieckich placówkach dypl.

Berlin. (PAT.) Prezydent Hindenburg podpisał kilka nowych nominacyj na stanowiska kierowników niemieckich placówek zagranicznych. Poseł niemiecki w Białogrodzie, Hassel, mianowany został ambasadorem w Rzymie. Ambasador niemiecki w Paryżu, von Hoesch, przeniesiony został na opróżnione przez min. spr. zagr. Rzeszy, Neuratha, stanowisko ambasadora w Londynie. Ambasadorem niemieckim w Paryżu mianowany został dotychczasowy dyrektor ministerjalny w Urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy, Köster.

Rokowania o likwidację strajku w Anglji.

Londyn. (PAT.) Usunięto główną przeszkodę, tamującą pomyślny przebieg rokowań o zlikwidowanie zatargu w przemyśle tkackim. Osiągnięto porozumienie, które ma być przedłożone do zatwierdzenia centralnej organizacji robotników. Układ przewiduje obniżkę płac o 1 szylinga i 8.5 pensów od każdego funta wynagrodzenia.

Coś się psuje...

Moskwa. (PAT.) Kronika kryminalna w Z. S. S. R. nadal jest obfita, choć cała prasa centralna podaje coraz mniej wyroków. W okolicach Odessy skazano na śmierć „kułaka" Niemczenko za zepsucie traktora. Pozatem na st. kol. Moskwa—Kursk skazano 4 pasażerów na 5 lat więzienia, zaś 10 tragarzy na 3 lata za spekulacje biletami kolejowemi. Na st. Wisznij-Wołoczok skazano na więzienie od 1—5 lat 6 kolejarzy za branie łapówek i współdziałanie ze spekulantami. W Batumie wykryto bandę, złożoną z 235 kolejarzy, która w ciągu roku systematycznie okradała wagony bagażowe. W Tyflisie złapano na gorącym uczynku okradania wagonu towarowego całą brygadę konduktorską, która w ciągu 6 miesięcy skradła towarów na sumę 40.000 rb.

Obywatel polski ofiarą strzelaniny ulicznej.

Marsylja. (PAT.) Onegdaj wieczorem na głównej ulicy śródmieścia La Canabière pewien osobnik dał kilkanaście strzałów rewolwerowych w kierunku uciekającej przed nim kobiety. Ofiarą strzelaniny padł przechodzień Adolf Rozenberg, obywatel polski. Napastnika, który się podał za obywatela włoskiego, Martineza Gimeneza, aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych. Strzelanina wywołała zrozumiałe podniecenie wśród przechodniów. Tylko dzięki interwencji policji świadkowie wypadku nie zlinczowali przestępcy na miejscu.

Sztuczny deszcz.

Moskwa. (PAT.) W Leningradzie pod kierownictwem prof. Oboleńskiego odbywają się doświadczenia w dziedzinie wywoływania sztucznego deszczu. Pierwsze eksperymenty na przestrzeni niewielkiego ogrodu wypadły dodatnio.

Manewry floty niemieckiej.

Berlin. (PAT.). Manewry niemieckiej floty wojennej zakończyły się powrotem okrętów do portu w Wilhelmshafen. Ćwiczenia prowadził szef dowództwa marynarki z pokładu nowego krążownika „Leipzig". Strona żółtych pod dowództwem kontradmirała Förstera, znajdującego się na pokładzie linjowca „Schlesien" miał za zadanie odciąć komunikację handlową od portów niemieckich na morzu Północnem. Strona niebieskich pod dowództwem wiceadmirała Glabischa, szefa floty, znajdującego się na pokładzie krążownika „Köln", miała za zadanie ochronę floty handlowej, eskortowania okrętów handlowych do portu i topienia okrętów nieprzyjacielskich, reprezentowanych przez żółtych. Flotę handlową uosabiał szereg parowców, przybyłych z Hamburga, Bremy i Szczecina. Pomimo burzy, panującej na morzu, udało się żółtym zatrzymać liczne okręty handlowe i odrzucić obronne siły niemieckie w celu zahamowania na jakiś czas komunikacji handlowej. Następnie doszło do potyczki między obu stronami, w czasie której ogłoszono koniec manewrów.

Porozumienie między kanc. Rzeszy a premjerem bawarskim.

Monachjum. (PAT.). Prasa bawarska donosi z Berlina, że pomiędzy kanclerzem Rzeszy a premjerem bawarskim doszło na ostatniej konferencji do zupełnego uzgodnienia dotychczasowych punktów spornych. Premjer Held zgodził się na reformę ustroju Rzeszy z tem, że zachowa ona nadal charakter federalistyczny, rząd Rzeszy zachowuje natomiast wolną rękę odnośnie Prus, gdzie zamierza przeprowadzić reformę po myśli konstytucji bismarkowskiej z r. 1871, tj. połączenia rządu pruskiego z rządem Rzeszy. Prasa wyciąga daleko idące wnioski o wpływie zawieszenia opozycji wobec gabinetu Papena na przyszłe wybory do Reichstagu.

Święto Pracy w Rokitnie pod Lwowem.

We wsi Rokitno pod Lwowem zamieszkałej przeważnie przez Ukraińców, odbyło się wczoraj „Święto Pracy" z udziałem kilkuset wieśniaków i 40 furmanek, dla naprawienia 1 i pół kilometra drogi. Stara droga o 2 spadkach w przeciwnym kierunku nie była możliwa do używania, dlatego wieśniacy okoliczni zdecydowali się ją naprawić własnemi siłami. Kompetentne czynniki udzieliły odpowiedniej pomocy. Przerzucono przy pomocy kolejki wąskotorowej przeszło 2.000 m. sześc. ziemi, drogę wyszutrowano na podkładzie z piasku. Wartość wykonanej pracy wynosi ponad 7.000 zł.

Ludność dokonała tego dzieła pod przewodnictwem naczelnika gminy ks. kanonika Adama i właściciela ziemskiego dr. Iszkowskiego. Na pamiątkę pracy wkopano krzyż. Materjałów technicznych dostarczył Wydział powiatowy i OO. Dominikanie. Po skończonej uroczystości przemawiali: kanonik ks. Adam, starosta Eckhardt i dr. Iszkowski.

Epidemja paraliżu dziecięcego.

Essen. (PAT.) Wypadki paraliżu dziecięcego powtarzają się w Niemczech coraz częściej i przybierają formę epidemji. Ostatnio w przeciągu kilkunastu dni zanotowano 232 wypadków. Obecnie również w Zagłębiu Ruhry choroba ta rozwija się coraz silniej. W ostatnich dniach zaszło kilka wypadków śmiertelnych w okręgu Düren i Duiburg-Hamborn. Władze sanitarne wydały odpowiednie zarządzenia i przeprowadzają ścisłą kontrolę wśród dzieci w szkołach.

Katastrofa łamacza lodów.

Moskwa. (PAT.) Profesor Schmidt donosi, że łamacz lodów „Sybirakow" uległ katastrofie, znajdując się o 200 klm. od cieśniny Beringa. Lody oderwały śrubę okrętu, która poszła na dno. Okręt jest unieruchomiony i rozesłał iskrówki, żądając przyholowania go do Władywostoku. Najbliższy okręt „Sowiet" znajduje się w pobliżu przylądka Dezniowa, ale sam uległ awarji podczas długiego uwięzienia przez lody. Sytuacja „Sybirakowa" jest bardzo poważna.

Mahatma Gandhi.



Duchowy przewódca Hindusów, Mahatma Gandhi, rozpoczął w więzieniu w Yeravda głodówkę na znak protestu przeciwko projektowanej przez rząd angielski ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych w Indjach.

Uprowadzeni przez bandytów.

Mukden. (PAT.) Para angielska, miss Pawley i Corkran, którym bandyci zagrozili obcięciem uszu, jeśli okup nie zostanie wypłacony w dniu dzisiejszym, znajduje się obecnie w chacie wieśniaczej o 30 mil od New Chwang. Są oni pilnie strzeżeni przez bandytów, którzy obchodzą się z więźniami dość dobrze.

Głodówka Mahatmy.

Oczy całego świata, tego świata, który zapomniał już dawno o londyńskiej konferencji „Okrągłego Stołu", — zwrócone są znowu od szeregu dni na Daleki Wschód, do wielkiego więzienia indyjskiego w Puna.

Mahatma Gandhi, przebywający w tem więzieniu, zresztą na bardzo specjalnych i bardzo uprzywilejowanych warunkach, — rozpoczął we wtorek, 20 b. m., głodówkę, której nie myśli zarzucić, dopóki królewski rząd brytyjski nie spełni jego żądań. Choćby mu przyszło umrzeć straszliwą śmiercią głodową i wzburzyć przez to olbrzymi ocean fanatyków hinduskich, uważających go (mimo jego protestów) za ostatnie wcielenie boga Wisznu.

Gandhi nie przyjmuje żadnych pokarmów, prócz wody czystej, albo wody ze szczyptą soli lub sody. Waga jego wynosi w tej chwili tylko 42 kg, a już w ostatnim miesiącu stracił przeszło 6 kg. Dotąd odżywiał się bardzo ekscentrycznie, ale bądź co bądź spożywał nienajgorsze przysmaki: rano ser, daktyle, rodzynki, na obiad: ser, daktyle chleb, pomidory i masę migdałową, a nadto przez cały dzień popijał sławne kozie mleczko.

Teraz się wszystko skończyło! — Gandhi głoduje, — a premjer Wielkiej Brytanji, sir Mac Donald, sekretarz stanu do spraw indyjskich, sir Samuel Hoare, nie mówiąc już o wicekrólu Indyj i o dyrektorze więzienia w Puna, także kompletnie stracili apetyt. Między osobliwym więźniem a potentatami polityki wielkobrytyjskiej krążą ustawicznie jakieś długie listy i sążniste telegramy, które drukuje prasa angielska i hinduska. — Gandhi udziela — mimo głodówki — licznych audjencyj w więzieniu, przyjmuje deputacje, pisze codziennie szereg listów — lecz wszystko to nie zmienia wcale bardzo niemiłej sytuacji. Co więcej, Anglicy chcą za wszelką cenę wypuścić Gandhiego z więzienia, ale Mahatma ani rusz nie myśli się stamtąd wynosić, zresztą oświadcza wyraźnie, że choćby nawet opuścił gmach w Punie — głodówki nie zaprzestanie aż do skutku, aż do śmierci.

O cóż jednak chodzi Gandhiemu w tej chwili? Skąd się wziął ten pomysł głodówki, który może być naprawdę nieobliczalny w swych skutkach? Wiadomo z całego przebiegu sprawy, że idzie tu o **„parjasów"**, o tych 70 miljonów ludzi, którzy stanowią w olbrzymiem społeczeństwie hinduskiem kastę najniższą, od niepamiętnych wieków uciskaną i wzgardzaną, nieczystą i przeklętą. Wierzenia religijne hindusów wzbraniają najsurowiej wszelkiego stykania się z parjasami, a takie zetknięcie się powodowało nieraz prawdziwe klęski i tragedje dla całych wsi i osad, nietylko dla jednostek. W XX wieku istnieją zatem całe **miljony ludzi, którzy** postawieni są zupełnie poza nawias wspólnego życia i praw, obowiązujących dla innych.

Rząd wielkobrytyjski, opracowując nowy ustrój dla Indyj i nowe prawa wyborcze, zapewnił parjasom uczestnictwo w tych prawach, a nadto postanowił stworzyć dla nich odrębną kurję wyborczą, odrębne przedstawicielstwo w przyszłym parlamencie indyjskim i w parlamentach prowincjonalnych. Na 100 posłów z „kast wyższych" mieliby parjasi kilku posłów w siedmiu takich parlamentach prowincjonalnych. Stało się to — wedle normalnej logiki europejskiej — zupełnie „po sprawiedliwości"; ogólne prawa wyborcze zostają przecież na papierze, „kasty wyższe" mogą przeprowadzać wybory... rozmaicie, a klauzula o odrębnem przedstawicielstwie parjasów zapewnia im jednak jakiś głos wśród ogromnej większości ich „panów" i wrogów. Takiego stanowiska bronił na konferencji Okrągłego Stołu przedstawiciel parjasów, dr. Ambedkar.

Otóż Gandhi zwalczał tę klauzulę już w Londynie i obecnie jest takim jej przeciwnikiem, że — aby ją obalić — chce za to położyć życie w drgawkach głodowych.

Jak to sobie tłumaczyć? Gandhi, wielki „prorok" i idealista, mistyk i filozof, obrońca wszelkich uciśnionych, apostoł sprawiedliwości i równości, wcielenie bóstwa — ma być wrogiem nawet tej szczypty swobody, którą obcy chcą dać udręczonym przez wieki parjasom? Jest to prawie nie do uwierzenia! A jednak tak się rzecz ma istotnie. Logika umysłu hinduskiego, logika serca ludzi Dalekiego Wschodu bywa dla nas często niepojętą. Gandhi twierdzi od wielu lat, że jest przyjacielem i obrońcą parjasów, w listach do brytyjskich mężów stanu wyznaje, że los parja-

Podwyżka benzyny w Niemczech.

W związku z przymusem odbioru przez przemysł naftowy większych ilości spirytusu do mieszania, podwyższone zostaną ceny benzyny w Niemczech już z dniem 1-go październ ka b. r.

Obecna cena benzyny w Niemczech wynosi przeciętnie w stacj benzynowej 34.25 fenigów tj. 72.44 gr. za litr. Odbiór spirytusu do mieszania powoduje zwiększenie się kosztów, a w dalszym ciągu podwyższenie ceny benzyny. Zwiększone koszty wynikają z powodu konieczności utworzenia względnie powiększen a urządzeń do mieszania, nowych zbiorników, manipulacji pod uciążliwą kontrolą władz skarbowych, kosztów zakupu wozów tankowych i beczek, oraz budowy osobnych pomp ul cznych.

Sumy kosztów technicznych związanych z wprowadzeniem spirytusu do paliw napędowych obliczają w chwili obecnej na 5 milj. marek niem.

Cena 1 litra benzyny wynosi obecnie w Niemczech około 73 gr. a po podwyżce wynosić będzie około 77 gr. W Polsce kosztuje benzyna 75 gr. a w miejscowościach sąsiadujących z ośrod kami produkcji 65 do 70 gr. za litr.

Czeski Edison.

Właściciel wielkiej fabryki pod Ysetinem na Morawach, J. Sousedik, uchodzi za czechosłowackiego Edisona. Sto jego wynalazków opatentowano we wszystkich państwach kulturalnych, a jego fabryka zatrudnia obecnie 300 robotników. Właśnie teraz przystąpił on do rozszerzenia swego przedsiębiorstwa, które zatrudni 1.200 ludzi. Jest to młody, bo zaledwie 35 lat liczący człowiek, nieustający w pracy.

Najważniejszy jego wynalazek to trójfazowy motor elektryczny z automatyczną kotwicą. Wynalazek opatentowany na całym świecie. Motor ten pozbawiony wszelkich skomplikowanych urządzeń dawniejszych nie wymaga prawie żadnej obsługi. Poza tym motorem opatentował on cały szereg wynalazków z dziedziny elektrotechniki. Ostatnio ogłosił on nowy wynalazek, który w branży samochodowej wywołał prawdziwy popłoch. Skonstruował on mianowicie nowy typ samochodów elektrycznych, których wykorzystywanie ma być o wiele tańsze, niż samochodów, napędzanych benzyną. Na czem wynalazek ten polega, nie wiadomo jeszcze. Elektromobile te mają podobno zapewniać maksymalne bezpieczeństwo jazdy na każdym terenie.

sów jest straszny i że wysokie kasty hinduskie „żadną pokutą nie mogłyby wynagrodzić tego grzechu, tego wyrachowanego poniżenia, z jakiem od stuleci traktują parjasów"; Gandhi przyjmuje deputacje „nieczystych" i roni łzy nad ich dolą. A równocześnie ten sam Gandhi nie godzi się żadną miarą na stworzenie odrębnego malutkiego przedstawicielstwa „upośledzonych", chcąc, aby dalej tonęli w ogólnej masie społeczeństwa hinduskiego, zdani na jego łaskę i niełaskę.

Gandhi tłumaczy Anglikom w listach z więzienia to swoje stanowisko: głosi, że chce dopomóc parjasom, chce ich „dźwignąć i uszczęśliwić", ale nie drogą osobnej kurji, ani ustaw wielkobrytyjskich. Twierdzi, że nawet takie wyodrębnienie parjasów byłoby zerwaniem prawiecznej jedności społeczeństwa hinduskiego, byłoby zbrodnią przeciw religji i moralności Indyj. Jego zdaniem, problem ten musi być załatwiony „wewnątrz społeczeństwa hinduskiego", drogą jakiejś ewolucji czy przemian religijno - duchowo - społecznych.

Gandhi chce oddać życie w obronie tego stanowiska. Rozumuje tak: jeśli to stanowisko jest słuszne, to warto za nie położyć życie, jeśli zaś jest niesłuszne, to i cała filozofja Gandhiego jest niesłuszna, a wtedy śmierć głodowa będzie zasłużoną karą dla Mahatmy.

Tak sądzi wielki Gandhi w listach do Mac Donalda i innych, posyłając światu orędzie o swej głodówce. A parjasi bronią także swego stanowiska z świętą gorliwością; po ich stronie stoją muzułmanie; oświadcza się za nimi, jak dotąd, bezwzględnie rząd wielkobrytyjski.

Atmosfera indyjska roi się od wzajemnych oskarżeń: hindusi zarzucają Anglikom, że chodzi im tylko o zasadę: „divide et impera", Anglicy i opozycja wymyślają Gandhiemu od histerji i sprytnego politykierstwa, pokrywanego płaszczykiem religji i wzniosłych dążeń.

I wszystko narazie czeka, nie wiedząc, co się dzieje w tajniach gabinetów dyplomatycznych i w celi Gandhiego.

A Mahatma głoduje już piąty dzień. Szyje, przędzie, modli się i trwa w fanatycznym uporze. Wie, że każdy dzień jego męki, to niby dynamit, dorzucany do rewolucyjnego paleniska. (w.)

Dwie ważne placówki badań historycznych powstały na Śląsku.

Uporządkowane archiwum b. Komory Cieszyńskiej. — Związek Śląskiego Archiwum Państwowego w Katowicach.

W wyniku umowy między Polską a Czechosłowacją udało się Polsce pozyskać wielką ilość aktów dotyczących Śląska Cieszyńskiego. **Dr. Eugenjusz Barwiński, dyrektor Archiwum** Państwowego we Lwowie, sprawując funkcje generalnego komisarza Rzeczypospolitej do wykonania umów między Polską a Czechosłowacją **wydobył w przeciągu trzech lat zabiegów i pracy w Czechosłowacji ogromną ilość aktów, które w ub. roku przesłał do Katowic.**

Również zdołał p. dr. Barwiński **uporządkować znajdujące się w Cieszynie archiwum b. Komory Ciesz.,** gdzie w toku prac inwentaryzacyjnych **odkryto bardzo wielką ilość materjałów wielkiego znaczenia dla historji gospodarczej Śląska od połowy XVI wieku,** jak księgi gruntowe, urbarjusze, opisy gospodarcze majątków, szereg materjałów dotyczących historji cechów miast śląskich i dokumentów, odnoszących się do historji poszczególnych miejscowości. W archiwum Komory znaleziono ponadto liczne korespondencje książąt śląskich z cesarzami i stanami śląskiemi od połowy XVI wieku.

Materjały te za czasów austrjackich niemal niedostępne dla badaczy, za naszych czasów były złożone do niedawna w komórkach suterynowych. **Obecnie przeniesione do odpowiedniego lokalu archiwum komory na I. piętrze, są dostępne dla badaczy. Materjały przewiezione do dla ludzi wtajemniczonych w dzieje Śląska stanowić będą źródło rewelacyjnych niespodzianek, oraz staną się solidnem oparciem dla badań historycznych.**

W ostatnich czasach, jak się dowiadujemy, **bawił p. dr. Barwiński dłuższy czas w Katowicach, gdzie zkolei zajął się szczegółowem uporządkowaniem i inwentaryzacją materjałów, przekazanych w ub. roku z Czechosłowacji. Maerjały przewiezione do Katowic i złożone w gmachu Urzędu Wojewódzkiego mają bardzo duże znaczenie dla historji administracji dzielnicy śląskiej w ostatnich dziesiątkach lat,** a niektóre z uzyskanych materjałów, jak np. akta regulacji ciężarów gruntowych, uwłaszczenia, akta katastralne, sięgające aż ku końcowi XVIII w. **mają duże znaczenie dla historji gospodarczej. Materjały te stanowią w Urzędzie Województwa Śląskiego zawiązek ogólnego Śląskiego Archiwum Państwowego, którego działalność rozpocznie się już w najbliższym czasie. W ten sposób pozyska Śląsk nową placówkę naukową wielkiego znaczenia, której powstanie wpłynie niewątpliwie dodatnio na rozbudzenie ruchu naukowego na Śląsku. W archiwum tem będą mogły być następnie scentralizowane również inne materjały dotychczas na Śląsku rozproszone.**

Podając powyższe informacje, które niewątpliwie żywo zainteresują wszystkich ludzi, interesujących się wzbogaceniem naszego dorobku kulturalnego na Śląsku, należy zaznaczyć, **że te nowe świetne placówki kulturalne na Śląsku powstają dzięki czujnej inicjatywie i niezwykle żywemu zainteresowaniu się i poparciu p. Wojewody Grażyńskiego, który fachowe zabiegi p. dr. Barwińskiego umożliwił i poparł wszystkiemi, stojącemi mu do dyspozycji środkami.**

List z Dalekiej Północy
od uczestnika polskiej wyprawy polarnej.

Jeden z trzech uczestników pierwszej polskiej wyprawy polarnej, która znajduje się obecnie na Wyspie Niedźwiedziej, p. Stanisław Siedlecki, nadesłał w tych dniach list do rodziny, z którego przytaczamy tutaj kilka wyjątków mogących dać pojęcie o warunkach, w jakich polscy obserwatorzy pracują w kraju podbiegunowym.

Wyspa Niedźwiedzia w sierpniu 1932.

A więc jestem już na wyspie Niedźwiedziej i choć bardzo wiele mam do napisania i do podzielenia się wrażeniami, jednak muszę się ograniczyć do listu dość krótkiego gdyż pracy jest tyle, że chwilowo nie mogę zdobyć dla siebie pół godziny swobodnego czasu.

Przyjechaliśmy tu parę dni temu na małym stateczku „Swerre", który kołysząc się jak kaczka, przez dwa dni i trzy noce wiózł nas z Tromsoe na Wyspę. Pierwsze wrażenie niesłychanie groźne. O godzinie 1-ej w nocy, stojąc na pokładzie, zobaczyliśmy w czasie przejaśnienia się mgieł potężne ściany brzegu całkiem czarne i pionowe, zapełnione wrzeszczącem ptactwem i otulone czerwonemi od słońca mgłami. Z wody wytryskają przed brzegami potężne i śmiałe w kształtach turnie i skały na setki metrów wysokie, czerwono-czarnego koloru. - Słońce przebijające się przez mgłę o północy oświecało je po nurym blaskiem.

O ile ten pierwszy widok zupełnie pozbawiony był humoru i mało był ponętny, o tyle w parę godzin potem okrzyk zdumienia wywołało w nas wyłaniające się na wschodnich brzegach miasteczko, składające się z kilkunastu domów połączonych siecią elektryczną i telefoniczną, posiadające tor kolejowy i potężny dźwig węglowy na brzegu. Potem dopiero po wylądowaniu przekonaliśmy się, że tylko jeden domek jest zamieszkały, drugi zaś godny zamieszkania, w dobrym stanie i ten nam przypadł w udziale; reszta — to walące się w gruzy budowle przedwojenne, dawna osada węglowa, dziś zupełnie opuszczona i przedstawiająca obraz najstraszliwszej ruiny. Na olbrzymiem pustynnem polu kamieni walają się zardzewiałe szczątki wagonów, maszyn, transformatorów, kości niedźwiedzich i wielo rybich.

W najlepszym domku mieszka trzech telegrafistów, Norwegów i żona jednego z nich, oraz czasowo dwóch młodych chłopców, Anglików, obdarzonych jednak potężnemi brodami. Anglicy dziś odjeżdżają i oni też wezmą ten list na ląd stały. Dowiedziałem się od nich co i gdzie najlepiej zbierać, gdyż są to biologowie jednego z uniwersytetów ang elskich; — mam wrażenie, że uda się zebrać coć niecoś także z dziedziny biologji. Będę się starał wogóle o jak najwięcej materjału z dz edziny różnych gałęzi nauk, także i z zakresu geologji.

Telegrafiści norwescy przyjęli nas bardzo sympatycznie i od nich dowiedzieliśmy się wielu nowych i ciekawych rzeczy zwłaszcza zaś o tem, jak wygląda życie zimowe na naszej wyspie.

W zimie na przeciąg trzech miesięcy wyspa obmarza całkowicie i jest zasadniczo niedostępna dla statków. Natomiast dla niedźwiedzi jest to wcale dogodne połączenie ze Spitsbergenem; toteż korzystają te zwierzęa z mostu lodowego o ile możności; w zimie jest ich na wyspie bardzo wiele. Zwyczajowe prawo zabrania wychodzenia na 100 metrów od domu bez strzelby. Na szczęście z powodu wiadomości otrzymanych już w Norwegji, zaopatrzyliśmy się w Tromsoe w dwie dubeltówki dużego kalibru i odpowiednią ilość wybuchowych naboi. W radjostacji jest też pies, który w razie konieczności oddalenia się od domu będzie nam zawsze towarzyszył.

Co do osobistych wrażeń, to czuję się doskonale i nie brak nam ani humoru, ani pracy, to też jestem jak najlepszej myśli. Mgła jest wprawdzie prawie codzień, ale niezbyt dokuczliwa. Kuchnia idzie świetnie, więc nie ma powodu do złego nastroju. Dom nasz wspaniały, pięć pokoi, dwie kuchnie i magazyn. — Mimo błąkających się po morzu gór lodowych, jest dość ciepło i bardzo miło.

Mały „Swerre" już odchodzi, kończę więc list prosząc o agitowanie między znajomymi za obfitą korespondencją do nas...

Stanisław Siedlecki.

Cukier na eksport.



Ilustracja nasza przedstawia przeładunek cukru z barek wiślanych do magazynu „Cukroportu" w Gdyni na Nadbrzeżu Polskiem.

Wrorowy warsztat rusznikarski w Policji Państwowej.

Przy komendzie policji państwowej m. st. Warszawy zorganizowany został wzorowy warsztat reparacyjno-rusznikarski, zaopatrzony we wszelkie potrzebne narzędzia, przybory i materjały. Warsztat ten poza reperowaniem broni dla policji warszawskiej, służyć ma jako wzór należytego urządzenia podobnych warsztatów we wszystkich komendach wojewódzkich.

KRONIKA

Wrzesień 24 Sobota	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Wykup. N.
	Gr.-kat. Teodory
	Wschód słońca g 5 m 48
	Zachód „ g 17 m 55

Co grają w teatrach:

TEATR WIELKI.

Sobota, 24 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Tak się zdobywa kobiety".

Niedziela, 25 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Tak się zdobywa kobiety".

Poniedziałek, 26 b. m., o godz. 7.30 w.: „Tak się zdobywa kobiety".

Wtorek, 27 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Porwanie Sabinek".

Środa, 28 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Porwanie Sabinek".

Czwartek, 29 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Porwanie Sabinek".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 24 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie" (Mistigri).

Niedziela, 25 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie" (Mistigri).

Poniedziałek, 26 b. m., o godz. 7.30 w.: „Dziwni kochankowie" (Mistigri).

Wtorek, 27 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie" (Mistigri).

Środa, 28 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie" (Mistigri).

Czwartek, 29 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie" (Mistigri).

Teatr Wielki. Próby kapitalnej sztuki Schönthanów pt. „Porwanie Sabinek" dobiegają końca. Pieczołowita reżyserja p. Strzeleckiego nadała tej komedji oprawę stylowo archaizowaną, dostrojoną do jej rodowodu z ostatnich dziesiątków dziewiętnastego stulecia. Teatr ubiegłego wieku odżyje w naszych czasach. Maleńki, deskami zabity świat, nikłe porywy, tęsknoty, przygody małych ludzi, ukazane niby pod szkłem powiększającym: naturalistyczny, wycyzelowany w szczegółach, przechodzący często w groteskę styl aktorski, pozwala na stworzenie typów o nadzwyczajnej sile komicznej, które długie lata w pamięci pozostają. Wobec premjery „Porwanie Sabinek", świetna sztuka Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety" grana będzie tylko jeszcze kilka dni.

Teatr Rozmaitości. Znakomita sztuka Acharda pt. „Dziwni kochankowie" uzyskała na scenie Teatru Rozmaitości rekordowe powodzenie. Zapełniająca widownię publiczność bawi się doskonale, oglądając perypetje miłosne tenora i jego pięknej żony. P. Irena Eichlerówna, grająca czołową rolę w sztuce podbiła wstępnym bojem publiczność i zasłużyła sobie na miano ulubienicy Lwowa.

Co wyświetlają w kinach:

APOLLO: „Księżna Łowicka" oraz „Lot por. Żwirki".

ATLANTIC: Wkrótce otwarcie.

CHIMERA: „X 27".

COLOSSEUM: Film „Miłość Teresy Rott" i rewja „Jutro będzie lepiej".

KOPERNIK: „Zemsta Nietoperza" z I. Petrowiczem i Anny Ondrą.

MARYSIEŃKA: „Zemsta Nietoperza" z I. Petrowiczem i Anny Ondrą.

OAZA: „Romans z porucznikiem".

PALACE: „Godzina z Tobą".

PAN: „Jenny Lind".

PASAŻ: „Zdradliwe strzały" oraz „Pieśń trubadura".

PROMIEŃ: „Dziesięciu z Pawiaka"..

SŁOŃCE: nieczynne.

ŚWIT: „Niebezpieczny romans".

STYLOWY: „Stalowa dłoń" i „Pat i Patachon".

Komisja dla ustalania zwyczajów handlowych Izby przemysłowo handlowej we Lwowie odbyła w dniu 19 września 1932 r. posiedzenie pod przewodnictwem radcy Izby Józefa Pinelesa. Na posiedzeniu tem ustalono zwyczaje handlowe, dotyczące transakcyj nafta w oryginalnych beczkach drewnianych, obowiązku legitymowania nadawcy towaru przez spedytora, celem stwierdzenia jego tożsamości, oraz dotyczące obowiązków winkulata w interesach winkulacyjnych w handlu mąką.

Z prac Obyw. Komitetu Organizacyjnego Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego.

Już dnia 2 października br. rozpocznie się „Tydzień Propagandy Związku Strzeleckiego", który odbędzie się pod znakiem tężyzny fizycznej i obrony państwa.

W związku z tem odbyło się przed wczoraj zebranie Obywatelskiego Komitetu Organizacyjnego, którego obradom w zastępstwie nieobecnego prezesa dra Piaseckiego przewodniczył wiceprezes dr. Jan Weryński nacz. wydz. Kur. O. S. L.

W zebraniu wzięli udział między innymi płk. Florek kom. Korp. Kad. dyr. Gonczakowski, doc. dr. Mozołowski, ppłk. Dąbrowski, dr. Roliński, im. kom. miasta kpt. Roliński.

Na zebraniu powyższem ustalono ostatecznie program „Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego" w czasie od 2 do 9 października.

Tydzień rozpocznie się uroczystą akademją w sali posiedzeń rady miejskiej w dniu 2 października. Podczas akademji przemawiać będzie prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego z Warszawy mecenas Paschalski. Przebieg Akademji, oraz przemówienie świetnego mówcy mec. Paschalskiego będzie transmitowane przez radjo.

Typy ludowe w Jugosławji.



Oto dwie prządki z okolic Splitu. Piękne stroje ludowe, któremi szczycą się poszczególne okolice królestwa południowych Słowian, kosztują wiele trudu pracowite wieśniaczki.

Z podróży p. ministra Pierackiego po Małopolsce Wschodniej.

Minister Spraw Wewnętrznych p. Bronisław Pieracki w trzecim dniu swej podróży zwiedził wczoraj szereg miejscowości w trzech Województwach Małopolski Wschodniej P. Minister bawił w Brzeżanach, Rohatynie, Przemyślanach i Bóbrce. Wczoraj popołudniu p. Minister przybył do Lwowa, wieczorem zaś obecny był na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Kurator Gadomski wyjechał na urlop. Kurator lwowski p. Gadomski wyjechał na 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy. P. Kuratora zastępuje Naczelnik Wydziału ogólnego p. Koestlich.

Dyrektor Archiwum Państwowego dr. Eugenjusz Barwiński po zakończeniu tegorocznej kadencji prac jako Komisarz Generalny Rzp. Polskiej do wykonania umów zawartych między Polską a Czechosłowacją powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej. W sobotę i w niedzielę tj. jutro i pojutrze odbywać się będzie walny zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej. Towarzystwo to prowadzi w dalszym ciągu energiczną akcję oświatową w Małopolsce w 332 kołach. TSL. posiada przeszło 30 tys. członków, ma około tysiąc czytelń i świetlic, 40 przedszkoli, 19 dużych burs, 230 domów ludowych.

TSL. urządziło w ubiegłym roku przeszło 6 tysięcy odczytów i pogadanek, około 1700 obchodów narodowych, przeszło 3 tysiące przedstawień amatorskich, większą ilość kursów i t. d.

Prezesem TSL. jest p. Witold Ostrowski z Krakowa, wiceprezesami pp. poseł Stroński ze Lwowa i dyr. dr. Uhma ze Lwowa.

Słuchowisko Strzeleckie w Polskim Radjo w Tygodniu Propagandy Związku Strzeleckiego. Polskie Radjo rozgłośnia we Lwowie, przyczyni się również do uświetnienia „Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego" nadając w dniu 3 października b. r. o godz. 18-tej wiecz. piękne słuchowisko strzeleckie w opracowaniu P. Bednarskiej sekretarki Związku Ob. Pracy Kob. z udziałem pań członk. Z. O. P. K. strzelców i kadetów jako wykonawców.

Dyrekcja Miej. Kolei Elektr., zawiadamia, że autobusy M. K. E. linji „B" i „C" po ukończeniu drogi Kozielnickiej wracają z dniem dzisiejszym do normalnego kursu. — Odjazdy autobusów linji „B": z pl. św. Zofji od godz. 6.30 co 30 minut do godz. 23.00; — od Domów miejskich od godz. 6.37 co 30 minut do godz. 23.07; — z Własnej Strzechy od godziny 6.43 co 30 minut do godziny 23.13. — Odjazdy autobusów linji „C": z placu św. Zofji od godz. 6.45 co 30 minut do godz. 23.15; od Własnej Strzechy od godz. 6.54 co 30 minut do godz. 23.24; — od Domów miejskich od godz. 7.00 co 30 minut do godz. 23.30.

Usiłowane samobójttwo.

W bramie przy ul. Nabielaka l. 8 usiłował pozbawić się życia przez przecięcie żył u lewej ręki Kalinka Edward, zam. w Złoczowie (ul. Gliniańska 20). Przybyłe Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, pozostawiło go opiece domowej.

Zwrot w śledztwie o zamordowanie teściowej.

W dniu wczorajszym donieśliśmy o aresztowaniu Antoniego Syruki z Hołodówki, pow. Mościska, pod zarzutem zamordowania jego teściowej, Zawiedzkiej. W toku śledztwa sądowego, prowadzonego przeciwko Syruce w trybie doraźnym, domniemany sprawca zbrodni zaprzeczył jej dokonaniu, wykazując swe alibi. Ponieważ w ciągu dalszych dochodzeń stwierdzono, że podane przez Syrukę alibi polega na prawdzie, został on w ciągu dnia wczorajszego wypuszczony na wolną stopę, a śledztwo skierowano na inne tory. Ustalono mianowicie, że morderstwa na osobie Zawiedzkiej dokonano w celach rabunkowych. Władze policyjne znajdują się już na tropie sprawców.

Motocykl w płomieniach.

Wczoraj popołudniu w warstacie mechaniczno-ślusarskim przy ul. Lenartowicza stanął w płomieniach motocykl. Właściciel motocyklu korbował swoją maszynę i w tym momencie z niewiadomej przyczyny zapaliła się benzyna w zbiorniku. W jednej chwili cały motocykl stanął w ogniu. Na krzyk motocyklisty rzucili się na pomoc zajęci w warsztacie robotnicy i wspólnemi siłami udało im się pożar stłumić przed przybyciem strażaków. Motocykl został zniszczony.

Pobił sąsiada.

Lempert Sieze zam. ul. Źródlana 65 wpadł do mieszkania Gartnera Mozera mieszkającego w tej samej realności i pobił go dotkliwie oraz zdemolował mieszkanie. Powodem napaści były zeznania, jakie Gartner złożył w Sądzie na niekorzyść Lemperta.

Sprzedał futro oddane do naprawy.

Konopacka Kazimiera zam. ul. Janowska 77 oddała futro wart. 600 zł. do naprawy krawcowi Zenderowi Mozesowi, zam. w Znie sieniu przy ul. Długiej, przyczem wpłaciła mu kwotę 70 zł. na naprawę. Obecnie Konopacka stwierdziła, że Zender futro sprzedał a sam zbiegł.

STOŁECZNA

Wystawa prac dzieci w IPS'ie. W sobotę, dnia 24 września o godz. 17-tej nastąpi w Instytucie Propagandy Sztuki otwarcie wystawy konkursu „Szukamy nowych talentów", ogłoszonego przez redakcję „Wieczoru Warszawskiego" oraz wystawy konkursu dla dzieci, ogłoszonego przez Instytut Propagandy Sztuki za pośrednictwem redakcji „Płomyka".

Aresztowanie bandytów. Policja aresztowała sprawców zuchwałego napadu rabunkowego na dom bankierski W. Klepczyńskiego przy ul. Marszałkowskiej. Wobec braku świadków napadu, policja zarządziła obserwację na dworcach, w kantorach wymiany i na czarnej giełdzie, przypuszczając, iż bandyci będą usiłowali spieniężyć banknot 1000 franków francuskich, jaki udało im się skraść z okna domu bankowego po wybiciu szyby. Po trzech dniach wywiadowcy wpadli na trop podejrzanych ludzi, którzy chcieli spieniężyć banknot 1000-frankowy w cukierni przy ul. Żabiej. Aresztowano cztery osoby. Głównym organizatorem napadu, jak wynika z zeznań złoczyńców, jest znany przestepca Roman Sikorski z Wołomina, znany pc

pseudonimem „Słoń“. Zdołał on jednak zbiec z Warszawy i jest ścigany listami gończemi.

Wiadomości z kraju.

STANISŁAWÓW. **Morderstwo.** W Borynie, pow. Stanisławów, podczas zabawy w miejscowej „Proświcie“ doszło do sprzeczki między kilku osobnikami. Osobnicy ci wyszli z lokalu na drogę, poczem jeden z nich, niejaki Partynka, chwycił wpół swego przeciwnika, Fedia Dziungę, silnie go trzymając. Wówczas dwaj bracia Tkaczowscy rzucili się na Dziungę i porznęli go nożami, tak, że poniósł on śmierć na miejscu. Następnie ci sami sprawcy ciężko poranili nożami niejakiego Nykołę Dziungę. Dochodzenia w toku.

STANISŁAWÓW. **Tragiczny wypadek.** Niejaki Michał Łukanycz, robotnik z Wierbiąża, pow. Dolina, jechał nocą rowerem bez latarki. W pewnej chwili najechał on na jadącą z przeciwnej strony furmankę i uderzył się krtanią o jej dyszel tak nieszczęśliwie, że po dwóch godzinach zmarł. Jak stwierdzono, winę tragicznego wypadku ponosi sam Łukanycz wskutek jazdy w ciemnościach bez latarki.

STANISŁAWÓW. **Heine-Medina.** W Ludwikówce, pow. Dolina, stwierdzono 7 wypadków paraliżu dziecięcego Heine-Medina u dzieci w wieku od 1 roku do 5 lat. Wszystkie środki ostrożności zostały już wydane przez lekarza powiatowego w Dolinie, tak, że niema niebezpieczeństwa rozszerzenia się choroby, która już wygasa. Obecnie przeprowadził naczelnik wojewódzkiego Wydziału zdrowia w Stanisławowie, dr. Pietraszewski, dochodzenie na miejscu i stwierdził, że choroba ta zawleczona została najprawdopodobniej z cachodniej części Polski od granicy niemieckiej przez pewną rodzinę, która swego czasu przyjechała stamtąd do strażnika granicznego.

KRAKÓW. **Inauguracja nowego sezonu** w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie nastąpi w sobotę, dnia 1 października arcydziełem Juljusza Słowackiego „Fantazy“ z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej, który jednocześnie inscenizuje ten utwór. Ponadto zespół teatru pracuje nad przygotowaniem dalszego repertuaru nowego sezonu, a mianowicie: sztuki Marji Kossak-Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) pt. „Egipska pszenica“, która będzie praprempjerą teatrów polskich, komedji Chestertona pt. „Magja“ oraz dramatu piewcy Podhala, Władysława Orkana „Pomsta“ („Skapany świat“).

Kandydaci adwokaccy będą mogli praktykować w sądzie.

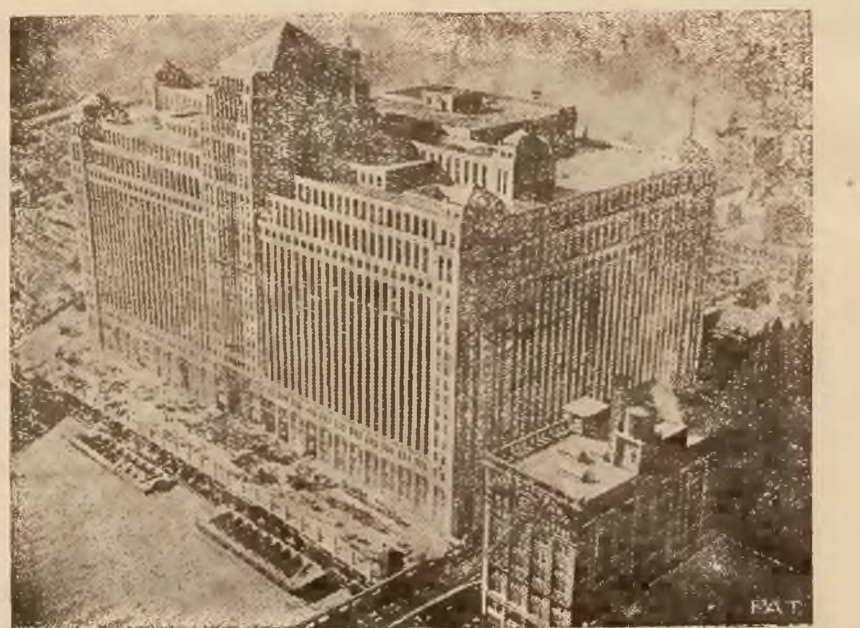
W kołach adwokackich omawiana jest obecnie żywo kwestja praktyki są dowej kandydatów adwokackich. Nowa ordynacja adwokacka nie nakłada obowiązku praktyki sądowej, co jest nowością i wywołuje kwestję, czy sady wogóle przyjmować będą kandydatów adwokackich na praktykę sądową. Kandydaci adwokaccy w Małopolsce specjalnie przyzwyczajeni byli do praktyki sądowej, uważając ją za pierwszorzędny środek zapoznania się z najrozmaitszemi działami spraw i zagadnień prawniczych.

Obecnie wskutek wprowadzenia nowej ordynacji adwokackiej, która nie nakłada obowiązku praktyki sądowej, powstała wśród kandydatów adwokackich wątpliwość, czy sądy przyjmować będą kandydatów adwokackich na podstawie dotychczasowego systemu. Według informacyj z miarodajnego źródła, władze sądowe nie zamierzają czynić żadnych utrudnień i rozpatrywać będą w kierunku przychylnym każde zgłoszenie kandydatów adwokackich na praktykę sądową. Należy również podkreślić, że kandydatom adwokackim policzona będzie praktyka sądowa do ogólnego czasokresu wymaganego według przepisów od adwokatów.

Informacje dla zwiedzających
Jesienne Kontrakty lwowskie.

Bilety wstępu na teren Jesiennych Kontraktów Lwowskich wydawać będą od dnia otwarcia tj. od niedzieli 25 bm. kasy biletowe po cenie normalnej 30 gr. W dniach 29 i 30 wrześnie, oraz 1 i 2 października, tj. podczas odbywania się II. Krajowego Targu Owoców, cena biletów wstępu wynosić będzie 50 gr. Kasy biletowe będą czynne przy głównem wejściu od ul. Racławickiej i przy bramie od ul. Stryjskiej codziennie od godziny 9-ej rano bez przerwy aż do godz. 17.30. Legitymacje stałego wstępu uprawniającego do 50 procentowej zniżki kolejowej w drodze powrotnej ze Lwowa mogą osoby, które przybędą z miejscowości odległych do stacyj lwowskich o więcej aniżeli 30 km. nabywać w biurze Zarządu na placu wystawowym po cenie zł. 4 za sztukę.

Najobszerniejszy gmach na świecie.



„Merchandise Marct“ Chicago mieści całe miasto składów towarowych pod jednym dachem. Jest to najobszerniejszy gmach na świecie.

Naoczni świadkowie a... prawda historyczna.

Czy można przywiązywać wagę do słów naocznych świadków? Żadnej, odpowiada znany literat francuski, Jacques Bainville, przytaczając następujący przykład.

Podczas wyprawy do Egiptu, kiedy Dessaix był pod Tebami, towarzyszył mu Vivant - Denon, opisując wejście do tego miasta w ten sposób: „...Armja, na widok tych porozrzucanych bezładnie ruin, zatrzymała się sama i w spontanicznym odruchu zaczęła bić w dłonie...“ A dalej o „prądzie elektrycznym“, który przebiegł przez armję.

Ale w armji Dessaix'a znajdował się prosty żołnierz, Merme, który również pisał pamiętniki. Oto, jak Merme opisuje to zdarzenie: „Nasz oddział przeszedł przez Teby, stare miasto, w którem nic niema, prócz ruin. Ponieważ może to interesować tylko uczonych, nie zwróciliśmy na nie wielkiej uwagi“.

Oto orzech do zgryzienia dla historyków!

Szosy przyczyną szerzenia się raka.

Lekarz naczelny kliniki w Budapeszcie, dr. Bela Grunwald, zaalarmował świat lekarski odkryciem źródła raka płucnego. Przypisuje on szerzenie się tej choroby wdychaniu kurzu, pyłu, unoszącego się z szos asfaltowych i smołowanych. Doświadczenia laboratoryjne dowiodły, jak twierdzi dr. Grunwald, iż przy traktowaniu smołą skóry, ślużówki królików, świnek morskich etc. można wywołać u nich zaczątki choroby raka. Lekarz japoński, dr. Nakam Nissao, wywoływał objawy raka płucnego u szczurów za pomocą injekcji roztworu smoły.

Opierając się na tych doświadczeniach, dr. Grunwald doszedł do wniosku, że pył unoszący się w powietrzu z szos asfaltowych i smołowanych przyczynia się do pojawiania się raka płucnego oraz sprzyja degeneracji rakowatej komórek w innych organach człowieka.

Ruch kołowy i automobilowy, zwłaszcza na szosach asfaltowych i smołowanych, podnosi tumany pyłu, nasyconego cząsteczkami mikroskopijnemi smoły, które przenikając do płuc działają na ich tkankę tak samo, jak podziałałoby pędzlowanie zewnętrze smołą. Według obserwacyj dr. Grunwalda, ludzie mieszkający w pobliżu szos, zapadają bardzo często na raka płucnego. Zjawisko to podobne zaobserwowano w Rosji, gdzie w wielu okolicach rak płucny był zupełnie nieznany jako choroba, a pojawił się dopiero z chwilą przeprowadzenia szos asfaltowych i smołowanych.

Hipoteza dr. Grunwalda wywołała żywe poruszenie i zainteresowanie nietylko w kołach lekarskich, lecz również i w sferach rządowych. — Obecnie z nakazu władz sanitarnych zbiera się szczegółowe dane i czyni obserwacje, któreby mogły uzasadnić lub obalić niepokojącą hipotezę.

Or.

Zajście na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej.

Białogród. (PAT.). Nocy ubiegłej grupa komitadżich bułgarskich usiłowała przekroczyć granicę jugosłowiańską w trzech punktach, na odcinku w pobliżu miejscowości Carewo Selo. Została ona odparta przez jugosłowiańską straż graniczną. Bułgarska straż graniczna osłaniała odwrót komitadżich ogniem karabinowym.

W zdrojowisku starożytnego Rzymu

Zmartwychwstające miasto. — W archiwum notarjusza. — Cenny niewolnik.

Z demonstracyjną pompą rozpoczęto przed trzema laty w obecności króla włoskiego odkopywanie Herkulanum, tego historycznego towarzysza Pompeji. Wzięto się do rzeczy z pełnią wysiłku i nadziei. Wysiłek ten daje owoce; nadzieje nie zawodzą. Zwolna wyłania się, troskliwie wyswobadzane nowoczesnemi maszynami z więzów lawy, czyszczone chemicznemi rozczynami, wykwintne Tusculum nad Neapolitańską zatoką. Obecnie główne wysiłki kierowane są ku wyżej położonym częściom miasta, by w ten sposób dotrzeć do dzielnicy pełnej monumentalnych pałaców. — Dawniej, przed laty natrafiano jedynie na skromną dzielnicę portową, jakkolwiek i owa praca dała obfity plon. Ta monumentalna dzielnica Herkulanum zarosła dzisiaj na swej powierzchni budowlami dzisiejszej Resiny. Obecnie dokonano już odpowiednich wywłaszczeń i właściwie Resina musi paść, o ile Herkulanum ma zmartwychwstać. Główną wytyczną stanowi ulica term. Za ludźmi, którzy miasto odkrywają, odkopują, odgrzebują, postępują inni, którzy je odbudowują i odnawiają. Niemal każdy dom, który wydarto skamieniałej lawie Herkulanum, posiada dzisiaj znowu swój dach, swe balkony, drzwi i okna. I kiedyś może zobaczy świat w tem miejscu prawdziwy cud.

Ciekawą rzecz odkryto przed niedawnym czasem, a mianowicie trzy grupy powleczonych woskiem tablic, przeznaczonych do pisania. Pewna część tych tablic znajduje się w stanie zupełnie nienaruszonym, inne mają wszelkie widoki odrestaurowania. — Budzą się wspomnienia minionych czasów. Wszak na takich tablicach pisał Cicero swe epistoły. A czyż Petronjusz, ów arbiter elegantiarum, nie umieścił swej ostatniej woli na takich, na drzewie ułożonych płytkach wosku? Tego rodzaju dokumenty były dwu albo trzy stronne.

Trzy świeżo odnalezione grupy tablic należą — jak wykazały badania — do archiwum poważnego notarjusza, zamieszkałego w tej kąpielowej miejscowości. W domu Ceciliusa Jucundusa w Pompeji znaleziono już coś podobnego. Ale między tamtem a tem zachodzi zasadnicza różnica. W Pompeji były to wszystko pokwitowania o monotonnej technice. Te tu z Herkulanum są ciekawemi aktami prawnemi, dozwalającemi na jasny wgląd w publiczne rzymskie życie prawne. Jeden z odcyfrowanych tryptyków dotyczy sprzedaży pewnej ilości lnu, nabytego przez miejscowych kupców i odsprzedanego następnie tkaczowi, nazwiskiem Ager Nolanus. Język tych kontraktów jest prosty, sumaryczny, unika wszelkich zbytecznych słów. Na wewnętrznym brzegu tablic tam, gdzie one są do siebie nawzajem przytwierdzone, zostawiano czworokątną wolną przestrzeń wosku, by tu kontraktujący wycisnęli swe pieczęcie. Obok pieczęci umieszczał następnie actuarius — notarjusz, własnoręcznie nazwiska. Zwyczajnie pisano na takich tablicach tzw. stylem, którego ślady znajdują się na dwustronnych tablicach. Natomiast akty notarjalne sporządzano trwałą farbą, znanem już wówczas „atramentum“.

Z tablic wyłaniają się dźwięczne rzymskie nazwiska i małe codzienne troski ówczesnych ludzi. Żyjący za konsulatu Appiusa jakiś Quintus Vibidius Preculus ustanawia opiekuna dla nieletniej Aresculi. Albo, jakiego to podstępu chwyta się Claudia Muza, by swej dziedziczce Vibidji Preculi zapewnić posiadanie ulubionego niewolnika Hamillusa? Tworzy zwyczajną fikcję prawną. Sprzedaje jej Hamillusa. W zastępstwie Vibidji składa niewolnik Tunullus 900 sestercców „w dobrej monecie“ dla starej Muzy, które właśnie ona przedtem wetknęła mu w rękę. Zdaje się, że już wtedy nie dowierzano pretendentom do spadku, a Hamillus musiał być chyba niewolnikiem, który wart był procesu spadkowego.

Dotychczas znaleziono 76 takich tabliczek i powierzono je trosce profesora Della Corte, który narazie tylko kilka, najlepszych odcyfrował. Płaszczyzny, które uległy zwęgleniu lub zagięciu, a na których spoczywała ongiś ręka herkulańskiego notarjusza miejskiego, poddawane są obecnie działaniu promieni Röntgena i promieni ultrafioletowych, oraz fotografowane.

Tajemnice starego Rzymu widzą znowu światło dzienne.

Gd.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Niedziela, 25. września

LWÓW. (381). Godz. 10.05: Transmisja z Poznania. Nabożeństwo. — 11.35: Trans. z Warszawy. Odczyt misyjny. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Trans. z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. wespół z Dyrekcją Konc. Symf. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Bronisława Wolfstala i Lucyna Szczepańska (sopran). W przerwie poranku muzycznego trans. z Warszawy „O roli inspektorów pracy", wygł. p. L. Woliniewska. — 14.00: Trans. z Warszawy „O wściekliźnie" wygł. dr. Jerzy Szpakowski. 14.15: Trans. z Warszawy. Muzyka w wyk. Łowickiej Kapeli Ludowej pod kier. Jana Zulmy. — 14.30: Trans. z Warszawy. Komunikat rolniczo meteorolog. Państw. Inst. Meteor. — 14.35: Trans. z Krakowa. Odczyt rolniczy „Co należy czynić z chwilą powrotu krów z pastwiska", wygł. dr. Stanisław Świba. — 14.55: Trans. z Warszawy. Muzyka (D. c.). — 15.05: Trans. z Warszawy „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba", wygłosi dyr. Szczepan Mędrzecki. — 15.25: Trans. z Warszawy. Muzyka (d. c.). — 15.40: Trans. z Warszawy. Radjotygodnik dla młodzieży. „Co się dzieje na świecie", w opr. J. Milewskiego. — 15.53: Trans. z Warszawy. Feljeton dla dzieci starszych. „Prawdziwa Olimpjada", wygł. p. B. Hertz. — 16.05: Audycja żołniersko strzelecka. — 16.45: **Skrzynka dla chorych, w opr. Ks. Kap. Michała Rękasa.** — 17.00: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Kurta Engela. — 18.00: Trans. z Warszawy. „Fotograf amator na wakacjach", wygł. inż. Marjan Dederko. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna W przerwie trans. z Warszawy. Kom. Zw. Prac. Gmin Wiejskich. — 19.10: **Rozmaitości.** 19.30: **Komunikat Małop. Tow. Zach. do Hodowli Koni.** — 19.35: **„Kontrakty Lwowskie" wygł. mgr. Stanisław Siegel.** — 19.50: **Odczytanie programu na dzień następny i płyta gramofonowa.** — 20.00: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego Jan Franzos (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.). — 20.45: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. „Koai, córka Kwanju", legenda chińska M. Jarosławskiego. — 21.00: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 21.50: **Wiadomości sportowe ze Lwowa. — Transmisja na wszystkie stacje Pol. Radja.** 21.52: Trans. z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi i Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22.40: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.45: Trans. z Warszawy. Ostatnie wiadomości sportowe. — 22.50 do 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 26 września.

LWÓW. (381). Godz.: 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — **12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.45: **D. c. muzyki z płyt gramofonowych.** — 13.25 do 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.30: Trans. z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — **15.40: Muzyka z płyt i „Silva rerum".** — **16.30: Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom".** — 16.40: Trans. z Warszawy. Pogadanka w języku francuskim. Lektor p. Lucien Roquigny. — 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. Repr. Orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. — 18.00: Trans. z Wilna. „Sześcionożni nałogowcy", wygł. Witold Adolf. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — **19.15: Rozmaitości.** — **19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.45: **Skrzynka techniczna w opr. inż. Józefa Mińskiego.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Ludwik Lawiński w swoim repertuarze — 20.35: Trans. z Warszawy. Feljeton „Historja teatru rumuńskiego", wygł. p. Dusza Czara. — 20.50: Trans. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. p. Stefanji Millerowej (sopran), Mieczysława Szaleskiego (altówka) i Ludwika Ursteina (akomp.). — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: **Piosenki lekkie w wykonaniu p. Wilhelma Hilsenratha (tenor) akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — 22.20: Trans. z Warszawy. D. c. muzyki tanecznej. 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50 do 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Mordercza szybkość turystycznych samolotów.

Bezpieczeństwo lotów powinno być zachowane.

Lotnictwo sportowe w Ameryce i Europie rozwija się żywiołowo, a i Polska w tym postępie bierze żywy udział. Niestety, kierunki tego rozwoju poszły w złym kierunku i temu należy przypisać tak wielką ilość katastrof lotniczych w ostatnim czasie.

Przed jakiemi jeszcze 5 laty sądzono słusznie, że naczelną zaletą maszyny sportowej ma być jej bezpieczeństwo. Pojawiło się wtedy wiele maszyn sportowych, stosunkowo wolnych, bo o maksymalnej szybkości od 80 do 150 kilometrów na godzinę. — Większość tych maszyn, zbudowana była może nieco ciężko, ale przy użyciu wielkiego współczynnika bezpieczeństwa skrzydeł, dochodzącego nawet do 10 i więcej. Innemi słowy, obliczony teoretycznie nacisk powietrza na skrzydła, przy normalnym locie, powiększony dziesięciokrotnie, dopiero mógł złamać takie skrzydło. Oczywiście tak, na zapas, silna konstrukcja powodowała, iż płatowiec musiał być stosunkowo dosyć ciężki i mniej szybki, ale był on bezpieczny pod względem wytrzymałości.

Dzisiejsze warunki zwycięstwa na raidach sportowych, zmuszają konstruktorów do budowania maszyn bardzo szybkich. Jak wiadomo, w czasie ostatniego Challenge o pierwsze miejsce toczyły walkę maszyny rozwijające szybkość ponad 200 kilometrów na godzinę. Spółczynnik bezpieczeństwa skrzydeł zmniejszony np. do 6, jak to miało miejsce przy włoskich płatowcach syst. „Breda", w razie wpadnięcia w poślizg lub przy ostrym wirażu już nieraz może okazać się za słaby, tem bardziej, gdy skutkiem dłuższego lotu skrzydła nieco są osłabione i prawdziwy, nieteoretyczny współczynnik bezpieczeństwa jest w istocie daleko mniejszy. Dwie katastrofy płatowców „Breda" skutkiem zerwania się skrzydeł, są najlepszym dowodem.

Cóż jednak z tego, że maszyna dobrze „trzyma się powietrza", gdy równocześnie grozi, iż skrzydła mogą się oberwać, przy ostrzejszym, czasem koniecznym wirażu lub w razie wpadnięcia w wichurę.

Polskie płatowce turystyczne, pomimo wielkiej sprawności, dzięki dobrze przemyślanej konstrukcji i starannej robocie, oraz dobrym materjałom, wytrzymalsze są od zagranicznych. Los ekipy polskich płatowców na ostatniem Challenge zakończony świetnem zwycięstwem, dowiódł mocy tych maszyn. Lecz kto wie, czy straszliwa katastrofa Żwirki i Wigury, schwyconych orkanem, nie została spowodowana właśnie zbyt jednak słabą wytrzymałością konstrukcji przy tej, przyznać trzeba, wyjątkowo ciężkiej próbie. Dlatego też do głosów prasy zagranicznej, nawołującej, by stosować mniejszą szybkość, a większą wytrzymałość maszyn, należy dołączyć również głos polski: „pomimo solidności maszyn polskich, dla zyskania pewności lotu nawet w najcięższych warunkach, wzmacniać skrzydła i dbać o bezpieczeństwo lotu nawet kosztem szybkości". W tym też kierunku winny iść reformy warunków raidów sportowych, przyznające więcej punktów za bezpieczeństwo lotów, mniej za szybkość. Szybkość ponad 160 klm. na godzinę dla płatowców sportowych i turystycznych wogóle nie powinna być już premjowana.

Hotel dla dzieci.

W Berlinie, w pobliżu Tiergartenu, otwarto hotel dla dzieci. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Europie.

Początek tej inicjatywie dała ochronka, w której przyjmowano dzieci na dzień. Z czasem wyłoniła się potrzeba przetrzymywania powierzonych przez rodziców dzieci nietylko w ciągu dnia, ale i na noc. Wynajęto w tym celu większe lokale na kilku piętrach i urządzono je na wzór pomieszczeń hotelowych.

Do hotelu oddają dzieci rodzice, którzy przyjechali do Berlina z prowincji na kilka dni, lub też berlińczycy, wyjeżdżający z miasta na pewien czas. Dzieci pozostają pod dobrą opieką, korzystają z towarzystwa równych sobie wiekiem towarzyszy, rodzice zaś mają spokój i mogą spędzać czas, jak chcą.

Hotel dla dzieci nie jest instytucją obliczoną na frekwencję małych gości ze sfer wyłącznie zamożniejszych. Opłata wynosi na dobę trzy do pięciu marek z pełnem utrzymaniem, co pozwala i średnio-zamożnym korzystać z usług nowej instytucji. R.

Starcie z przemytnikami.

Wilno. (PAT.). Straż graniczna natknęła się w rejonie Panki w pow. wileńsko-trockim na grupę przemytników, która na widok straży rzuciła się do ucieczki. W czasie strzelaniny jeden przemytnik został zabity. Skonfiskowano przytem 50 klg. tytoniu pochodzenia zagranicznego.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 609/32/C. I. 196. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy spółkowej. W rejestrze handlowym wpisano przy firmie „Spółka dzierżawna Zakładów przemysłowych i handlowych firmy Przetwórnia mięsa i tłuszczów" (fabryka bekonów i konserw) Kazimierz Bakalarz w Jarosławiu Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, — że prokurzystą tejże ustanowiono Marjana Faffa, który podpisywać będzie firmę tak, że pod wyciśniętem stampilją lub wypisanem brzmieniem tejże wypisze nazwisko p. p. Faff.

Sąd okręgowy. 5421

Przemyśl, dnia 19 września 1932.

LICYTACJE.

E. XXIV 5994/29/49. Edykt licytacyjny. Dnia 28. października 1932 r. odbędzie się o godz. 11-tej przedpoł. w biurze Nr. 25 na zasadzie war. licyt., które równocześnie zatwierdzają się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa Dz. I. Whl. 1/3 whl 224. dom mieszkalny dwupiętrowy przy ulicy Pełczyńskiej l. 8, wzgl. Supińskiego l. 1. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 57.697 zł. Najniższa oferta 29.878 zł. 50 gr. Do realności whl. 224/I. ks. gr. gm. m. Lwowa należą przynależności opisane w protokole ocenienia z 7 stycznia 1932, oszacowane na 2.060 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XXXVII.

Lwów dnia 8. września 1932

E. 1352/31. Dnia 25 października 1932, godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie relicytacyjna sprzedaż 2/3 części realności lwh. 402 (pgrt. 777 — rola) gminy Pieczychwosty. obszaru 32 a. 91 m. kw., Julji i Ireny Patynko własnych. Wartość szacunkowa 686 zł. Najniższa oferta 343 zł. Wadjum 68 zł. 60 gr. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisanym Sądzie. 5416

Sąd grodzki.

Kulików, dnia 21 czerwca 1932.

E. 2244/31. Edykt. Na wniosek wierzycieli Leona Kestena i Wolfa Podhorzera w Zbarażu odbędzie się dnia 24 października 1932, godzina 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 licytacja połowy realności whl. 2081 gm. Koszlaki. Wartość ocenna wynosi 305 zł. Najniższa oferta 203 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5417

Sąd grodzki, Oddział I.

Nowesiolo, dnia 4 sierpnia 1932.

E. 416/31. Dnia 5 października 1932 sprzedaną zostanie realność lwh. 728 gminy Klimkówka, oceniona na 7275 zł. 62 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 3924 zł. 5418

Sąd grodzki.

Rymanów, dnia 2 sierpnia 1932.

E. 5883/30. Edykt. Dnia 5 października 1932 o godz. 9 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 26 licytacyjna sprzedaż połowy realności whl. 2049 gm. Czechy, a to połowy pgr. 32/1 obszaru 283 s. kw. z chatą drewnianą i stodołą, wartości szacunkowej 3841 zł. 50 gr. Najniższa oferta 2561 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5428

Sąd grodzki.

Brody, dnia 8 sierpnia 1932.

E. 4713/31. Edykt licytacyjny. Dnia 19 października 1932 odbędzie się licytacja realności lwh. 20 gm. Słupia Franciszka Dziedzica własnej. Cena szacunkowa wynosi 5975 zł., najniższa oferta 2982 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 5429

Sąd grodzki.

Limanowa, 20 sierpnia 1932.

XXIV. E. 5921/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 4 listopada 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa II. dzielnicy m. Lwowa. Whl. 695. Oznaczenie realności: Kamienica dwupiętrowa z suterenami i mieszkaniem strychowem, narożna przy zbiegu ulic Krasickich i Niecałej Nr. orjentacyjny ul. Krasickich 6. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 283.237 zł. Najniższa oferta 141.618 zł. 51 gr. Do realności whl. 695 ks. gr. II. dzielnicy gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: lampy, klozety, okno, drzwi, muszle wodociągowe itd., oszacowane na 4661 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5430-3

Sąd grodzki.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 42/2/2. Edykt. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Chaima Trem bowlera kupca w Tłustem. Komisarz ugodowy p. Naczelnik Sądu Grodzkiego Strzembosz w Tłustem. Zarządca ugodowy p. adw. dr. Katzner w Tłustem. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 7 października 1932 o godzinie 10 przed południem w Sądzie Grodzkim w Tłustem. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdy co do nich spór zawisł do dnia 18 września 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Czortków, dnia 13 sierpnia 1932. 5425

I. Sa 30/31/22. Ugoda zawarta między dłużnikiem Michałem Abramczukiem, restauratorem w Tarnopolu a jego wierzycielami na audjencji dnia 27 stycznia 1932 została zatwierdzona.

Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny.

Tarnopol, dnia 16 lutego 1932. 5422

I. Sa 37/31. Zawarty na audjencji dnia 16 lutego 1932 w Sądzie grodzkim w Mikulińcach układ między dłużnikiem Stanisławem Skowrońskim dzierżawcą dóbr w Łuce Wielkiej a wierzycielami został zatwierdzony.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 27 sierpnia 1932. 5423

Sa 109/31. Postępowanie układowe dłużnika Salomona Mordera kupca w Złoczowie zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku ugodowego przez dłużnika.

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 15 marca 1932. 5424

Sa 93/32/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bolesława Tyńskiego kupca we Lwowie, Potockiego 56. Komisarz ugodowy Czajkowski, sędzia sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Stanisław Borowski, Lwów, Hotel George'a. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 23 dnia 8 listopada 1932 o godz. 9.30 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 października 1932.

Sąd okręgowy.

Lwów, 21 września 1932. 5409

Sa 55/32/63. W sprawie ugodowej masy spadkowej Hipolita Śliwińskiego, Władysławy Śliwińskiej i Spółdzielni „Gryf" wyznacza się audjencję ugodową na dzień 25 listopada 1932 o godz. 11 sala 17 tut. Sądu.

Sąd okręgowy.

Lwów, 19 sierpnia 1932. 5410

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 71/32. Agnieszka Daraż urodzona w Drohobyczce dnia 4 marca 1878 córka Tomasza i Anny, wyemigrowała do Ameryki i zaginęła i od 35 lat nie daje o sobie żadnej wiadomości. Wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionej wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. drowi Dobrzańskiemu w Przemyślu.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 17 sierpnia 1932. 5420

T. 9/31. Grzegorz Krywiński urodzony w Majdanie, dnia 2 lutego 1892, syn Macieja i Marji, uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1916 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy b. armji austr. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Kropińskiemu w Przemyślu.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 20 lutego 1931. 5419

T. 45/.32. Jakób Szpihuła, syn Michała z Kopyczyniec, wyjechał do Ameryki i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie po wiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Krokowskiego, adw. w Czortkowie, do dnia 15 sierpnia 1933.

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 11 sierpnia 1932. 5426

T. 55/32. Iwan Łazarczuk syn Pawła z Słobudki, żołnierz byłej armji austrjackiej — zaginął bez wieści. Wydaje się wezwanie po wiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Mgr. Grzybowskiego w Czortkowie do dnia 15 lutego 1933.

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 11 sierpnia 1932. 5427

Wśród nowych książek.

Giovanni Gentile: Reforma wychowania. Bibljoteka Przekładów Dzieł Pedagogicznych, tom XIX. Książnica-Atlas, Lwów, Warszawa 1932.

Nazwisko autora, G. Gentilego, związane jest z reformą szkolnictwa włoskiego, dokonaną po objęciu rządów przez Mussoliniego. Gentile był ministrem oświaty w latach od 1922 do 1925. Jednocześnie jest on czołowym przedstawicielem filozofji idealistycznej we Włoszech. Przetłumaczona obecnie na język polski książka zawiera cykl wykładów wygłoszonych w r. 1919 na kursie nauczycielskim w świeżo przyłączonym do Włoch Trieście. Przemówienia te, pełne uczucia patrjotycznego, stanowią niejako wstęp do systemu filozoficznego idealizmu, który autor pojmuje jako fundament pedagogiki.

Książeczka „O zdrowem i chorem dziecku" napisana dla użytku matek przedstawia w przystępnej i popularnej formie całokształt zagadnień z dziedziny higjeny odżywiania i wszystkich chorób wieku dziecięcego począwszy od zakończonego 1 roku życia. Autor nie zadowala się krótkiemi wskazówkami, lecz ujmując w sposób naukowy genezę, rozwój, przebieg każdego schorzenia, podaje wskazówki, jak w każdym poszczególnym wypadku należy postąpić i jak uniknąć niebezpieczeństwa zakażenia. Bardzo ciekawym i najwięcej interesującym dzisiejsze matki jest rozdział o braku apetytu u dzieci, w którym autor zaleca rozmaite metody prowadzące do poprawy łaknienia. Zupełnie wyczerpująco przedstawiony jest dział chorób zakaźnych z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy wiedzy medycznej. Książka zaopatrzona w piękne ilustracje i przedmowę znanego pedjatry warszawskiego dr. K. Cieszyńskiego, stanowi pewnego rodzaju podręcznik dla matek, którego brak dał się dotąd silnie odczuwać.

W sprawie zasiłków dla bezrobotnych robotników.

W dniu 28 bm. odbędzie się pod przewodnictwem wicemin. Rożnowskiego posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem ustalony zostanie preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc październik.

W szczególności ustalona będzie wysokość sumy, przeznaczonej na zasiłki dla bezrobotnych robotników w całym kraju.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23. września.

Zainteresowanie nadal dość skromne. — Tendencja naogół cokolwiek mocniejsza, usposobienie wyczekujące.

Dolar w obrotach prywatnych 8.90.25 zł.

Mak awansował w cenie. Pozatem sytuacja bez zmiany. Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

PODWOŁOCZYSKA.

Ceny rynkowe:

Mak niebieski 80.— do 85.—.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 24 września.

DEWIZY: Belgja 123,80; Londyn 30,95—30.90; Nowy Jork 8,92; Paryż 34.97; Praga 26.40; Szwajcarja 172,15; Włochy 45,80; Berlin 212,30.

AKCJE: Bank Polski 90,00—90.50.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 3 proc. poż. budowlana 38,00; 4 proc. poż. inwest. 99,00; 4 proc. poż. dolarowa 48,75; 7 proc. poż. poż. stabilizacyjna 54,38—52,75.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM skradziony mi paszport, wydany w marcu 1932 przez Konsulat Rzplitej w Wiedniu, opiewający na nazwisko Adolfa Freya, radcy dyrekcyjnego Creditkassa für Wien, NO. und Alpl., zamieszkałego stale w Wiedniu, 2 Vorgartenstr. 184/4, chwilowo we Lwowie, św. Zofji 32a. 5413-3

UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną legitymację urzędniczą Nr. 376/28, wydaną przez Kuratorjum Okr. Szkol. Lw. na nazwisko Pawła Jakubowicza, nauczyciela w Wojniłowie, pow. Kałusz. 5415



CL. HOUGHTON. 4)

„Lepiej czy gorzej?"

NOWELA.

(Przekład z angielskiego.)

(Dokończenie.)

— A jakże państwo czuli się w tych nowych warunkach? — zapytałem z nutą szczerego współczucia w głosie.

— Z początku trochę dziwnie się czułem. Wszyscy nasi znajomi odsunęli się od nas, naturalnie. Mam tu na myśli przedewszystkiem bliższych i dalszych krewnych. Ponieważ nie miałem nic do roboty, więc nauczyłem się pisać na maszynie i sam robiłem dalsze odpisy sztuki mojej żony. Przepisałem ją chyba setki razy, ale najmniejszego nie mam pojęcia, jaka jest jej treść, bo Irena wiecznie coś opowiada głośno, gdy ja pukam na maszynie. W dodatku co tydzień Irena robi jakąś poprawkę w sztuce, dodaje jakąś scenę, wprowadza do akcji jakąś nową postać. Jak więc pan widzi, pracy mi nie brakuje. Wieczorami zaś zbiera się u nas kilka oryginalnych typów, gadają, dyskutują i siedzą do późnej nocy.

— Cóż to za typy? — spytałem zaintrygowany.

— Irena jest przekonana, że są to ludzie, mający duże stosunki, a tem samem duże wpływy. Jedno jest pewne: wszyscy oni nie mogli jakoś dotąd samym sobie dopomóc. Mówiąc między nami są nędznie odziani, a nawet obdarci. Zapewniają jednak Irenę, że uda im się niewątpliwie umieścić jej sztukę, jeśli nie dziś, to jutro, jeśli nie jutro, to pojutrze. Narazie... pożyczają od nas od czasu do czasu po kilka szylingów... rzecz jasna, o ile sami posiadamy parę groszy w kieszeni.

— A czy nie próbował pan umieścić sztuki za pośrednictwem jakiejś ajencji teatralnej? Przecież jest cała masa takich biur w Londynie.

— To nanicby się nie zdało. Irena mówi, że takie biura nic nie są warte. Tego samego zdania są też członkowie Stowarzyszenia Bratniej Pomocy Młodych Autorów Dramatycznych.

Nastąpiła długa chwila milczenia.

— Więc tak wygląda teraz pańskie życie?

— A no tak, jak pan widzi.

Marlowe spojrzał na mnie z dziwnym uśmiechem, poczem znowu zaczął.

— Irena zestarzała się jakoś w ostatnich czasach... a przytem strasznie jest rozgoryczona, gdy mówi się przy niej o ludziach, mających powodzenie. Czasem kłócimy się nawet ze sobą i trudno się temu dziwić, bo wszak siedzimy całemi dniami zamknięci w dwóch małych izdebkach na poddaszu.

Powiedziawszy te słowa Marlowe spojrzał na mnie szeroko rozwartemi oczyma i z takim wyrazem, że aż się przeraziłem.

— Teraz moja kolej, żeby zamówić coś do wypicia — rzekłem szybko, aby przerwać niemiły nastrój, jaki się wytworzył.

— Co?... Co takiego?... Ach tak... Doskonale. Mnie już wszystko jedno.

Zawołałem kelnerkę i kazałem podać nową butelkę wódki. Piliśmy w milczeniu i tak upłynęło kilka minut. Nagle Marlowe zaczął mówić z niesłychaną szybkością, tak jakby dźwięk własnych jego słów przynosił mu ulgę.

— Sypia teraz bardzo mało i prawie nic nie jada, a wygląda... zgoła niesamowicie. Jest w niej jakaś straszna zapalczywość i zaciekłość. Przypomina płomień, który się pali naprózno.

I znowu zapadło milczenie.

— A czy pan jeszcze i teraz, w dalszym ciągu czyni zabiegi, aby wystawiono sztukę pańskiej żony?

— Tak, choć nie mogę powiedzieć, aby to było łatwe zadanie.

Chciałem się właśnie jeszcze o coś spytać, gdy wtem Marlowe zerwał się na równe nogi.

Do szynku wszedł jakiś mężczyzna... Był to olbrzym o byczym karku, rozradowanej twarzy i potężnym glosie.

— Oto właśnie Bendall! — syknął Marlowe ze złością. Ten hycel trzyma u siebie sztukę Ireny już od szeregu miesięcy. Uganiałem się za nim wszędzie i nie mogłem go nigdzie znaleźć.

Po tych słowach Marlowe skierował się w stronę przybysza dość niepewnym krokiem.

— No i cóż, panie Bendall!...

Głos jego był dziwnie onieśmielony i drżący.

— Co takiego? Gdzież to ja pana widziałem?

Bendall spojrzał na Marlowe'a zgóry.

— Nie pamięta pan?!... Wręczyłem panu przecież egzemplarz sztuki mojej żony. Sztuka miała tytuł: „Lepiej czy gorzej?" Obiecał mi pan, że...

— Wiem, już wiem. Przerzuciłem tę sztukę pobieżnie, ale ona, zdaje się, zasługuje na to, aby się z nią bliżej zapoznać. Zamierzam właśnie odczytać ją uważnie podczas najbliższego week end'u.

Marlowe wrócił na swoje miejsce.

— Może jeszcze po kieliszeczku — zapytałem go po chwili.

— Co pan mówi? Ach, tak, chętnie. Napijmy się jeszcze po kieliszku.

* *

Wkrótce po rozmowie, którą tu opisałem, wyjechałem z Anglji i przebywałem zagranicą przez czas dłuższy. Zaraz po powrocie do Londynu, pragnąc dowiedzieć się, co się dzieje z Marlowe'em, poszedłem do starej naszej knajpki „Pod drewnianym koniem" i spytałem kelnerkę o losy naszego przyjaciela. Powiedziała mi, że Marlowe umarł kilka miesięcy temu, a żona jego zeszła z tego świata mniej więcej na rok przed nim.

Ale to nie wszystko. Kelnerka opowiedziała mi ponadto, że sztuka „Lepiej czy gorzej?" została wystawiona parę tygodni temu w teatrze Playbox, a miała tak szalone powodzenie, że za żadne pieniądze nie można było dostać biletu na pierwsze przedstawienie.

— To pan Bendall przyczynił się tak bardzo do wystawienia i powodzenia tej sztuki — dodała dziewczyna, jakby z odcieniem zadowolenia w głosie.

Tłum. **Ir. S.**

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Marceli Szarota.**

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.